

„Gazeta Lwowska“
z dodatkiem urzędowym
wychodzi codziennie o 3ciej
godzinie po południu, z wy-
jątkiem świąt uroczystych
i niedziel.
Prenumerata wynosi
z przesyłką pocztową na rok
cały 15 złr. 60 c., na kwartał
3 złr. 90 c., na miesiąc 1 złr.
30 c. Miejscowa na rok 12 złr.
na kwartał 3 złr., na miesiąc
1 złr.

GAZETA LWOWSKA.

Za inseraty i arty-
kuly nadesłane od jednego
wiersza: pierwszy raz 6 c.,
drugi i trzeci po 5 c. Na-
leżytość stęplowa od każdej
insercyi 30 cent.
Przesyłki (franco) od-
biera Administracya Gazety
Lwowskiej. Numer poje-
dynczy w Expedycyi Gazety
(Ulica Wałowa Nr. 370) 5 c.
Reklamacye wolne
od opłaty pocztowej.

Nr. 98.

Sobota 27. Kwietnia 1867.

Rok wydania 57.

Część urzędowa.

Dnia 1. b. m. odbyło się 456 i 457 losowanie
dawnego długu państwa i wyciągnięto numeru seryi
46 i 379.

Serya Nr. 46 zawiera obligacye bankowe o
pierwotnej stopie procentowej 5 pct. od Nr. 34.202
do Nr. 35.476 włącznie z całkowitą sumą kapitału
1,022.419 złr.

Serya Nr. 379 zawiera szlaską stanową obliga-
cyę eraryalną za dostawy w naturze i wkładki w go-
towiźnie Lit. D. 7. Nr. 8118 z trzecią częścią sumy
kapitału o pierwotnej stopie procentowej 4 pct.
i wyższe austriackie obligacye eraryalne Nr. 7378 do
Nr. 16.964 włącznie o pierwotnej stopie procentowej
3 1/2 pct. z całkowitą sumą kapitału 1,392.290 złr.

Z temi obligacyami postąpi się według istnie-
jących przepisów, o ile są oprocentowane niżej 5 pct.
będą za nie wydawane na żądanie stron obligacye
5 pct. na walutę austriacką opiewające według skali
wymiany ogłoszonej w obwieszczeniu c. k. minister-
stwa skarbu z d. 26. października 1858 L. 5286.

Wiedeń, 22. kwietnia 1867.

Część nieurzędowa.

Minister sprawiedliwości przeniósł adwokatów
Dr. Karola Malego w Żółkwi i Dr. Romualda Klim-
kiewicza we Lwowie, na własne żądanie pierw-
szego do Lwowa, ostatniego do Czerniowiec.

Minister sprawiedliwości zamianował adwokatami
lwowskich koncypientów adwokackich:

Dr. Eligiusza herbu Habdank Białoskór-
skiego we Lwowie,

Dr. Dawida Diamanda w Żółkwi,

Dr. Leona Rappaporta w Tarnopolu, dalej

Dr. Leona Recheny i kandydata adwokackiego
z Krakowa Dr. Władysława Markiewicza w Gródku,
nakoniec koncypienta adwokackiego Dr. Jakóba At-
lassa w Czerniowcach.

„Gazeta wiedeńska“ zamieszcza na czele swojej
części urzędowej najwyższy reskrypt cesarski przy-
wracający instytut królewsko-węgierskiej szlacheckiej
gwardyi przyboecznej.

Mówią, że ministerium handlu izbie handlowej
wiedeńskiej na jej podanie odpowiedziało, iż rewizya
prawa o stowarzyszeniach wkrótce nastąpi, i że w mi-
nisterium spraw wewnętrznych rozpoczęto już przy-
gotowania do projektu do prawa, radzie państwa zło-
żyć się mającego.

Dnia 24. kwietnia o godzinie 1szej z południa
zgodzili się urzędnicy ministerium handlu pod
przewodnictwem sekcyjnego naczelnika Weissa w bió-
rze przydyalnym Jego Excel. barona Willerstorfa
dla pożegnania go jako dotychczasowego ministra.
Sekcyjny naczelnik wyraził w imieniu urzędników
głęboki żal z powodu opuszczenia ich przez ministra
z tem zapewnieniem, iż Jego Excel. zostanie zawsze
w wdzięcznej pamięci wszystkich urzędników mini-
sterium handlu, gdyż opuszczający ich minister był
zawsze dla każdego z osobna uprzejmym i przychylnym.
Urzędnicy proszą więc, żeby były minister miał
ich w przyjaźnej pamięci.

Minister w odpowiedzi na tę przemowę wspo-
mniał o licznych trudnościach i przeszkodach, jakie
napotkał pomimo najlepszej swej woli; wspomniał
o wojnie, o ucisku finansowym, o przekształceniu
państwa, o ugodzie z Węgrami, która wywarła sta-
nowy wpływ na obecne i przyszłe położenie mini-
sterium handlu i ekonomii społecznej, a nawet bytowi
jego zagroziła. Wszystkie te wpływy i przeszkody
spowodowały go do podania się do dymisji. Minister
prosi też, żeby przychylną o nim pamięć zachowano,
zwróciwszy się do obecnego ministra finansów ba-
rona Becke dodał, iż każdego z osobna urzędnika
z swego departamentu następcy swojemu z najlepszej
strony polecić może.

Baron Becke na to odpowiedział, iż czynność
jego w tem ministerium jest wprawdzie tylko tym-
czasową, przemijającą. Spodziewa się silnego popar-
cia wszystkich urzędników, i z swej strony dołoży
starania, żeby zadość uczynić żądaniu każdego z oso-
bna. Nie trzeba tracić odwagi i ufności; w Austrii
bowiem ministerium handlu raczej powiększone niż
zmniejszone być może, a co straciło w skutek wy-
padków na rozległości, to zyskać musi w głębi na
wewnętrznej wartości. Baron Becke dodał, iż dawniej
należał już raz do ministerium handlu, liczy te chwile
do najszcześniejszych swego życia. Nie jest więc ob-
cym w tem ministerium. zna głównych w niem urzę-
dników. Z tego powodu nie było przedstawienia
urzędników. Po ogólnem pożegnaniu urzędników przy-
byli jeszcze radzca dworu Strobach, jeneralny dy-
rektor Engert i prezes izby handlowej Winterstein
dla pożegnania się osobiście z ministrem baronem
Willerstorfem.

Z Wiednia donoszą właśnie o powrocie księcia
Gramonta i długiej naradzie jego z bar. Beustem.
Poseł austriacki w Hadze fmp. bar. Langenau, po-
wołany do Wiednia dla zdania sprawy i objaśnienia
układów prowadzonych między Holandją i Francją
pod względem Luxemburga, przybył we środę do
Wiednia.

Do „Frankf. Ztg.“ piszą: Nikt o tem w Ber-
linie nie wątpi, że minister wojny Roon już od
kilkun miesięcy jest przygotowany na wszelkie wy-
padki. Wszakże już w przeszłym roku przewidywano
wojnę, i dlatego rząd starał się o zapełnienie skarbu
i pozwolenie na pożyczkę. Można uważać jako rzecz
pewną, że wyższe władze wojskowe rozesłały już
rozkazy do pojedynczych korpusów, niektóre mają
być datowane dnia 20. i 25. marca, a więc przed
interpelacją Bennigseny. Z powodu panującej biedy
ludność trwoży się bliską wojną. Nikt nie wątpi, że
podczas wojny nędza będzie wielka między klasą pra-
cującą, która i teraz cierpi niedostatek z powodu
braku roboty, a wielu właścicieli ziemskich i prze-
mysłowców popadnie w bankructwo. Nikt jednak nie
uskarża się i nie przemawia za utrzymaniem pokoju,
wszyscy bowiem wiedzą, że wojna z Francją jest
nieuniknioną i prędzej lub później musi przyjść do
skutku.

Telegrafowany artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ o po-
łożeniu obecnem z powodu sprawy luxemburskiej
brzmi jak następuje:

„W położeniu stworzonym sprawą luxembur-
ską nie się w ostatnich dniach nie zmieniło. Donie-
sienie telegraficzne z Paryża, według którego pań-
stwa pośredniczące miały projektować zasadę poje-
dnania, którą Francya już przyjęła, nie mogło być,
baczac bez uprzedzenia na stosunki, poczytane za
zmianę położenia. Wypadałoby się zapytać, jak da-
lece w ogóle może być mowa o projektach pośre-
dniczących, których przynajmniej Prusy nie zażądały.“

„Między Prusami a Francją nie było rokowań
dyplomatycznych z powodu Luxemburga, jak to same
dzienniki francuskie przyznają. Kiedy rząd pruski
otrzymał od gabinetu holenderskiego uwiadomienie,
że między Hagą a Paryżem poruszono myśl odstą-
pienia Luxemburga, poczytał wprawdzie tenże za
stosowne zapytać poręczycieli traktatów z r. 1839
o zapatrywanie się ich na objawione w Paryżu ży-
czenie połączenia Luxemburga z Francją. Wszelako
prawo załogi pruskiej, które służy Prusom w Lu-
xemburgu na mocy dawniejszych traktatów między-
narodowych, nie mogło być tutaj podane w wątpli-
wość. Skoro ze strony holenderskiej odstąpienie W.
Księstwa Luxemburskiego Francyi nie zdaje się już
więcej być zamierzonym, tem mniej zachodził powód
wzywania pośrednictwa europejskiego i układania się
co do warunków, pod któremi prawo Prus trzyma-
nia załogi w Luxemburgu, na mocy prawa narodów
nabyte, mogło być odstąpione. Pośrednictwa w spra-
wie luxemburskiej musiałyby przypuszczać mniema-

nie, że Prusy chcą zrzec się prawa załogi, co o ile
wiemy wcale nie zachodzi. Na niczem się przeto za-
haczają rozmaite pogłoski, jakoby Prusy oświadczyły
gotowość opuszczenia pod pewnymi warunkami Lu-
xemburga.“

„Gazeta krzyżowa“ bardzo wyraźnie przemawia
dziś za pokojem, a przynajmniej usiłuje przedstawić
spór w świetle mniej drażliwym. Powiada ona, że
Car Alexander zamierza udać się na wystawę pary-
ską i wziąć z sobą do Paryża Króla pruskiego, co
dałoby sposobność zrobienia kongresu w Paryżu. Hr.
Bismark ciągle zapewnia, że ma zamiar utrzymać
pokój. „Gazeta krzyżowa“ posądza więc nieprzyja-
ciół Cesarza Napoleona, że go chcą wepchnąć w wojnę,
a przytem, że Lavalette, Niel, Persigny, Fleury, a może
także Benedetti wystawili Cesarzowi groźniejszy stan
rzeczy, aniżeli jest istotnie, a przez to mimowolnie
dopomagają nieprzyjaciołom cesarstwa. Dziennik rze-
czony mniema, że Włochy nie chcą ani słyszeć
o udziale w wojnie.

Półurzędowy berliński korespondent do „Gazety
Szlaskiej“ powtarza wieść, że Król Leopold belgijski,
który miał przybyć we wtorek późnym wieczorem
do Berlina na ślub brata swego hr. Flandryi z księ-
żniczką Hohenzollern. przywozi ze sobą nowy pro-
jekt pośredniczący w sprawie luxemburskiej. Kore-
spondent jednak, idąc za swoim mentorem „Nordd.
Allg. Ztg.“, utrzymuje, że nie masz punktu wyjścia
dla takiego pośrednictwa, albowiem między Prusami
a Francją nie było dotąd jeszcze bezpośrednich po-
wodów do zaczepienia kwestyi luxemburskiej. Ró-
wnież ten sam korespondent utrzymuje, że Prusy do-
tąd jeszcze żadnego nie zrobiły kroku zapowiadają-
cego zbrojenie się, przedewszystkiem bowiem wyda-
noby zakaz wyprowadzania koni, lubo wiadomo, że
Francya zakupuje konie w Niemczech.

Z Berlina piszą do „Dzien. poz.“: z d. 23. b.m. Dziś
obawa wybuchu wojny pomiędzy Prusami a Francją
zwiększyła się znacznie w porównaniu do wczoraj;
na giełdzie panował popłoch, kursa papierów spadły
znacznie. Gazety tutejsze powiadają prawie jednozgo-
dnie, że zbrojenia francuskie z każdym dniem przy-
bierają coraz większe rozmiary. Z Francyi południo-
wej przewożą materiał wojenny do wschodnich czę-
ści państwa, ażeby ulokować go w fortcach, leżą-
cych na pograniczu Niemiec, mianowicie w Metz.
Jeżeli doniesienia te są prawdziwe, natenczas sytu-
ację obecną uważęby należało w rzeczy samej za
bardzo groźną, mianowicie, jeżeli się zważy oko-
liczność, że właśnie obecnie odbywa się powszechna
wystawa w Paryżu, która tyle milionów kosztuje, a
która tak wielkie zyski stolicy Francyi przynieść
miała. „Kr. Ztg.“ uważa za powód tych zbrojeń nie
załogę pruską w Luxemburgu, jak raczej wewnętrzne
stosunki Francyi i powiada: „Od pokoju pragskiego
Luxemburg z załogą pruską nie był groźbą dla Francyi
a teraz niebezpieczeństwo to miało nastąpić? — Francyi
stosunki wewnętrzne pchają do wojny; wojna ma być
wentylatorem, przez który wzburzone namiętności
uczynią sobie otwór i miejsce poruszania się. Gdyby
Prusy dziś opuściły Luxemburg dla tego, że Francya
tego sobie życzy, mogłyby być przygotowane, że ju-
tro zażądają od nich wycofania wojsk z Moguncyi.
System obrony Niemiec przeciwko Francyi uporząd-
kowany został jako sprawa europejska w roku 1814
i 1815 przez mocarstwa związkowe i w protokole
paryskim z dnia 21. listopada 1815 oznaczony jest
jako „système essentiellement Européen.“ Pomie-
niona gazeta twierdzi następnie, że pod względem
tych układów nie się nie zmieniło przez zniesienie
dawnego ukonstytuowania związku niemieckiego,
że zatem Prusy już ze względu na interes
obrony Niemiec nie mogą opuścić Luxemburga. Ró-
wnież „Köln. Ztg.“ utrzymuje, że nie ma widoków,
aby spór załatwiony być mógł na drodze diploma-
tycznej; dodaje jednakże, że stosunek Włoch przez
zmianę ministerstwa się nie zmienił: że Włochy po-
ostałyby neutralnymi, podczas kiedy Rosya z Pru-

sami trzyma. — Paryska „Patrie“ donosi, że wszystkie wielkie mocarstwa przesłały prawie równocześnie zapatrywania swe w sprawie luxemburskiej rządowi pruskiemu. — W luxemburskim poprzyklepniano w wielu miejscowościach następujący plakat w języku francuskim: Luxembourgiois! En avant! La France nous ouvre ses bras! Vos sympathies lui sont acquises. Temoignons à l'Europe que nous sommes fiers de marcher sous ce drapeau. Que cette presse mensongère sous l'influence d'un vil intérêt. et foulant aux pieds nos sentiments et notre bel avenir, sache que dans nos veines coule le sang français. En avant donc au cris de Vive la France! Vive la France! Vive la France! (Luxemburczycy! Naprzód! Francya otwiera nam swe ramiona! Sympatye nasze już ona pozyskała. Dajmy Europie dowód, że dumnymi jesteśmy biegnąc pod jej sztandarem. Niechaj prasa kłamliwa pod wpływem sprzedajności i depeęca nogami nasze sympatye i piękną naszą przyszłość wie, że w naszych żyłach płynie krew francuska. Naprzód zatem z okrzykiem: Niech żyje Francya! Niech żyje Francya! Niech żyje Francya!)

Ślub hr. Flandryi z księżniczką Maryą Hohenzollern odbędzie się pojutrze, dnia 25. b. m., w kościele tutejszym katolickim św. Jadwigi. Młodej parze błogosławić będzie książę biskup wrocławski, na której to uroczystości znajdować się będą członkowie rodziny królewskiej, ciało dyplomatyczne, ministrowie i jenerałowie. Następnie dany będzie obiad galowy na białej sali zamku królewskiego, a wieczor w pałacu księcia następcy tronu pruskiego. Nazajutrz wielka recepcya w zamku królewskim i koncert dworski. Książę i księżna Hohenzollern przybyli już dziś do Berlina, króla Belgów i hr. Flandryi spodziewają się również dziś wieczorem o godzinie 9. Komenderowani do pełnienia służby przy osobie króla Belgów jenerał Moltke i podpułkownik Steinaecker wyjechali mu aż do Brandenbura naprzeciwno.

Uspokobienie w południowych Niemczech bardzo jest poważne. Z B a d e n u piszą do „Allgemeine Augsburger Zeitung“: W ostatnich dniach pojawił się uspokajający artykuł „Karlsruher Zeitung“, dziś jednak doniesić można o faktach zmniejszających nadzieję utrzymania pokoju. Z Konstancji i z innych miejsc wysłano spieszenie kilka batalionów do Rastatu, nadto dzienniki urzędownie wezwane zostały, żeby o ruchach wojsk to tylko donosiły, co „Karlsruher Zeitung“ zamieszcza. Z Berlina powrócił do Karlsruhe poseł pruski hr. Flaning i nalegał na spieszne załatwienie kwestyi reorganizacji armii i na energiczne przygotowania. Lecz zbywa tu na koniach i na potrzebnych dostatnich środkach pieniężnych, chociaż kilka milionów leży w kasach rządowych. Zbywa też na energii. Mówią, że jenerał pruski objąć ma dowództwo wojska badenkiego, mówią nawet o pruskim komendancie placu w Karlsruhe. Wątpią tu o tem, żeby się Rastatt trzymał mógł. Z tego powodu panuje tu wielka niepewność i obawa.

Pogłoska, która przed kilku dniami z zupełną obiegała pewnością, o przyjeździe ministra luxemburskiego, barona Tornaco, do Paryża, w nadzwyczajnej misyi, o której znaczeniu najdziwniejsze już krążyły wersje, okazała się zupełnie płożną. P. Tornaco wrócił z Hagi wprost do Luxemburga.

Z Darmsztadu piszą pod dniem 22. kwietnia: Zapewniają, iż w przeszłym tygodniu zawarta została konwencya wojskowa między Prusami a Hesją. Prócz tego przyszło do skutku przymierze odporne i zaczepne z umową gwarancyi, jak z innymi południowo-niemieckimi państwami a na przypadek wojny między Prusami a Francją o sprawę luxemburską rząd wielkiego księstwa heskiego zobowiązał się działać zupełnie zgodnie z Prusami.

Z Polski donoszą pod dniem 20. kwietnia: Znie dawno wydanego cesarskiego rozkazu przekonac się można, że Rosya militarnej swej reorganizacji jeszcze nie ukończyła. Uzbrojenie polowej artyleryi w działa odcylcowe, przed sześcioma miesiącami już nakazane, postępuje tak zwolna, iż teraz tylko drugie baterye odcylcowe działami uzbrojone być mają; pierwsze zaś i trzecie baterye mają mieć jak dotąd działa gwintowane 4 i 12 funt. Chociaż takowe uzbrojenie nie odpowiada jeszcze obecnemu stanowi artyleryi, to jednak widzieć w niem można duch wojenny, zmierza bowiem do tego żeby artylerya rosyjska była w stanie gotowości, snąc więc Rosya chce być gotowa na wszelki wypadek, chociaż może nikogo nie zaczepi. Piechota ma także bardzo mało karabinów odcylcowych, co też przyczynia się do utrzy-

mania Rosyi w stanie odpornym a nie zaczepnym. — Wojska w obozie pod Warszawą stojące, nie należą do armii południowej, która wcale nie egzystuje i którą nie będzie dowodził Wielki Książę Konstanty, jak mylnie twierdzono. Komendant gwardyi w Polsce, jenerał Korf, mocno zachorował, zastępuje go jenerał Moller Zakomelski. Kozacy muzumańscy w Warszawie stojący, obchodzili temi dniami święto Bairamu; feldmarszałek uwolnił ich od służby.

Jak donosi „Opinion nationale“, rząd angielski wydał rozkazy w Woolwich, aby natychmiast po świętach wielkanocnych przystąpiono do wyrobu materiałów wojennych na wielkie rozmiary i pracowano dniem i nocą.

O przygotowaniach francuskich piszą z Paryża do „K. Z.“, że ruchy wojsk ku północy trwają ciągle. Część artyleryi, która powróciła z Meksyku, posłano do Lille, piechotę do Dijon, Nancy i innych miast na północy. Flota uzbraja się. Wszyscy dowódcy pułków i korpusów otrzymali rozkaz postawienia swoich oddziałów na stopie wojennej. Żołnierze zostający na urlopie zostali powołani. Wszystkie rezerwy zbierają się na ćwiczenia jak zwykle i w tym roku na dniu 1. maja, ale po skończeniu ćwiczeń nie będą rozpuszczone, lecz wcielone do armii.

Rozeszła się powszechnie wiadomość, iż Napoleon przyjął propozycje pojednania przez Austryę sformułowane i oświadczył, iż o nabyciu Luxemburga myśleć nie chce, jeżeli Prusacy z twierdzy ustąpią. Opiewa to bardzo pokojowo, lecz w rzeczy samej jest to tylko utrzymaniem pierwotnego żądania. Prusy oświadczyły ponownie, iż utrzymanie status quo w Luxemburgu uważają jako najlepsze załatwienie kwestyi. Przeciwno temu powstają wszystkie dzienniki francuskie, ton ich staje się coraz groźniejszy. „Liberte“ wprost grozi Napoleonowi, iż gdyby cesarz pozostał spokojny, musiano by rozpaczac o losach Francyi. „Nie, to być nie może“, powiada „Liberte“ jest bowiem odpowiedzialność, której żaden rząd na siebie wziąć nie może. Bez wojny wolność była w oczach naszych potrzebą, z wojną, jest ona potrzebą w oczach każdego, bo ona tylko nadając wojnie cechę wojny narodowej, ochronić może Francję od niebezpieczeństw, które może uniknąć było można.

„Opinion nationale“ o wolności nie wiedzieć nie chce; zapowiada z zwykłym Pathos, że Francya powstaje dla uwolnienia świata od tyra. W deklaracji tej znajdujemy ustęp następujący: „W tej walce, jeżeli do niej przyjdzie, Francya będzie raz jeszcze walczyć za wolność świata, będzie obroną słabych, tarczą cywilizacji. Sprawa jej jest dobra będzie tryumfować, a w tem wzburzeniu, które wszystkie umysły opanowało, w tem niepokoju ciężącym na wszystkich umysłach, łatwo poznać straszliwy ów zapal, ową wielkość wojny, która wszystkich porwie, za pierwszym wystrzałem z dział. Ci co wątpią o Francyi, snąc jej nie znają. Ta Francya, którą sobie wystawiają jako zniewieściałą zdenerwowaną, jako pragnącą zbytków i dobrobytu — zobaczycie jak wspaniałomyślnie rozlewać będzie krew swoją w obronie zasad, których przeprowadzenie wzięła sobie za zadanie. Losy Europy i losy nasze, w walce tej stać będą na szali. O tem zapominać nie trzeba. Jeżeli Francya zostanie zwyciężona, to cały świat będzie musiał schylać karki przed brutalnem żołdactwem. Jeżeli Francya zwycięży, to zwycięstwo jej będzie przygotowaniem panowania sprawiedliwości, równowagi, będzie zapewnieniem dla każdego narodu prawa stanowienia o losach swoich, będzie pokojowym rozwojem cywilizacji, która w całej Europie demokratyczną konfederację zaprowadzi.“

„Siécle“ podaje ciekawy szczegół, jak się w Hiszpanii obchodzą z dziennikarzami. P. Lamartenir, dyrektor „Periodico illustrado“, wychodzącego w Madrycie, jako podejrzany o nieprzychylność dla rządu, został pod konwojem, w dybach, razem ze złoczyńcami, odprowadzony do granic Francyi. Środki gwałtowne nie ustają. „Gazzeta“ ogłasza dekret królewski, składający 5ciu urzędników, członków wyższego trybunału za to, że jako senatorowie, głosowali za wnioskiem stawionym przez p. Caldeleon Collantes, co do postąpienia z marszałkiem Serrano. Wniosek zaś dowodził nielegalnego postąpienia. P. Gonzales Bravo, odpowiadając deputowanym opozycji, zapewniał ich, że system repressyjny, stosowany obecnie w Hiszpanii, nie wprzód ustanie, aż zamilkną intrygi stronnictw rewolucyjnych. Dla ściągnięcia większego zastępu stronników ministerjum, sprowadzono bisku-

ków z odległych dycezyi, jenerał-kapitanów, z Walencji, Barcelony itd.

D. 23. b. m. podpisany został we Florencyi traktat handlowy austriacko-włoski, wraz z protokółem dodatkowym i traktaty dotyczące się żegluga, poczt i kolei żelaznych, a szef sekcji Pretis wyjechał z temi aktami do Wiednia dla przedłożenia ich do ratyfikacji. Lubo traktat ten nie jest przymierzem, wszelako ustala on stosunki przyjacielskie obu państw, co w obecnych okolicznościach wielkiej jest wagi pod względem również politycznym.

Poselstwo rumuńskie, składające się z jenerała N. Gulesco, byłego ministra skarbu Mauro Geny, dyrektora ministeryalnego w ministerstwie spraw zagranicznych Cretzulesco, marszałka dworu Filippesco i dwóch oficerów sztabowych, przybyło do Berlina.

Kronika.

(Rozprawy ostateczne w lwowskim c. k. sądzie krajowym.) Zatajenie rzezy z należonich. Anna Zelt z Rodatycz, żona piekarka z Lwowa, 42 l., matka trojga dzieci, obrz. gr. kat. nigdy nie karana, znalazła sznurek koralu wartości 30 złr. i sornie go przywłaszczyła, za co na rozprawie ostatecznej w d. 24. b. m. skazana została na 8 dni więzienia z postem (prezyd. radca sądu kraj. p. Dzierżyński, oskarż. zastp. prok. pań. p. Budzynowski).

Kradzież. Ewa Hess z Poltwi pod Gliuanami 40 l., stanu wol. obrz. gr. kat. już 2 razy karana kryminalnie za kradzież a wielokroć razy policyjnie, i z Lwowa wydalona skradła z zamkniętej komory rzezy wartości 7 złr. i skazana została d. 24. b. m. na 14 miesięcy cięż. więz. i 15 różg (prezyd. radca sądu kraj. p. Dzierżyński, oskarż. zast. prok. pań. p. Buszak).

Zakłócenie spokoju publicznego. Stefan Korowiec, diak z Batiatycz, 26 l., stanu wolnego, obrz. gr. kat., nigdy nie karany, będąc d. 27. listopada 1866 w młynie parowym w Kłodzianku pod Kulikowem agitował pomiędzy włościanami w duchu rosyjskim i zapowiadał bliskie przybycie Rosyan do Galicyi. Na rozprawie ostatecznej d. 25. b. m. skazany został na 1 rok cięż. więzienia (prok. prop. 1½ roku, prezyd. radca sądu kraj. p. Mogielnicki, oskarż. zast. prok. pań. p. Lewicki, obrońca p. adw. kraj. Dr. Malinowski).

(Konie płoche.) D. 26. b. m. zrana lekki powóz parokony skręcał z piekarskiej na pańską ulicę, w tem konie spłoszyły się i rozbiegały; woźnica wypadł z siedzenia, a konie popędziły wzdłuż szkarpów na ulicę ruską, skaleczyły konia przy wózku do zbierania listów, pognąły dalej na rynek gdzie jak zwykle o tej porze było mnóstwo ludu; przyjechały pewnego wyrobnika, którego musiano zaraz odwieść do szpitalu, pogruchołały powóz i dopiero na placu Ferdynanda zdołano je zatrzymać. (D. 19. b. m. spaliły się dwa domy włościańskie z budynkami gospodarskimi, zapasami zboża i bydłem; szkoda wynosi 2200 złr. Ogień miał być podłożony.)

(Zwłoki znalezione.) We wsi Dolinie w pow. Sanoekim znaleziono d. 23. b. m. w Sanie zwłoki niezamowej kobiety znacznie uszkodzone.

— D. 17. kwietnia odbył w Collegium iuridicum w Krakowie dysputę publiczną p. Włodzimierz Łuczakowski rodem z Dołżanki w obwodzie Tarnopolskim, celem otrzymania stopnia doktora praw.

(Brak pomieszczeń w Peszcie) na czas koronacji coraz bardziej uczuć się daje. Podobnie jak wszystkie stany i dziennikarstwo zagraniczne będzie miało swoich i to licznych reprezentantów. Prawie wszystkie znaczniejsze dzienniki francuskie i angielskie wstępują do Pesztu pełnomoceńców. Będą tam także dziennikarze niemieccy, a nawet i amerykańscy. Dla poselstwa angielskiego najęto na 14 dni w hotelu „pod Królówką angielską“ pierwsze piętro w pawilonie z lewej strony z widokiem na Dunaj za 2800 złr.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 27go kwietnia. Dzisiejsza „Gazeta wiedeńska“ ogłasza okólne rozporządzenie Jego Ces. Mości dotyczące się nowego przepisu awansu dla jenerałów i oficerów sztabowych i niższych, tudzież dla aspirantów do rangi oficerskiej w armii lądowej.

Paryż, 26. kwietnia. „Etendard“ oświadcza, że pismo królowej angielskiej do króla pruskiego jest autentyczne; królowa Wiktorya usilnie przytem obstaje, ażeby król pruski Europie oszczędził nieszczęście wojny, w którejby Anglia koniecznie zachować musiała bezwzględna i wygórowanym pretensjom Prus nieprzychylną neutralność.

Ostatnia poczta.

Berlin, 25. kwietnia. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Nie można się spodziewać, aby rząd uzdzielił sejmowi jakie wyjaśnienia względem sytuacji politycznej, sesya bowiem sejmowa została zwołana ad hoc, i rząd nie może wyjść z zakresu obrad nad konstytucją północno-niemiecką. Przy zagajeniu będzie zapewne mowa tylko o konstytucji północno-niemieckiej.

